

# GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.  
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnictwem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126. Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 113.

Wągrowiec, niedziela dnia 28 września 1930 r.

Rok V.

## Endecji poznańskiej w odpowiedzi

(Oryginalny art. „Głosu“)

W „Kurjerze Poznańskim” z dnia 20 bm. zamieścił sztab zachodniej endecji deklarację pt.: „Dlaczego w interesie narodowym nie możemy iść razem z sanacją”.

Po uważnym przeczytaniu tej odezwy, czytelnik, orjentujący się w grze politycznej tego „czcigodnego, narodowego” stronnictwa, albo parsknie śmiechem na widok steku filisterskich frazesów i oczywistych fałszów, albo też zatrzęsie się z oburzenia, wobec takiego zakłamania i obłudnej demagogii. Zależy to oczywiście od nastawienia psychicznego i sposobu reagowania na podniety zewnętrzne danej jednostki.

Dla wykazania całej obłudy i „fałszywej gry” macherów ultranarodowych przejdźmy kolejno szereg enuncjacji szanownego „Narodowego Komitetu Wyborczego na Województwo Poznańskie”.

Na wezwanie BBWR. w sprawie wystawienia wspólnej, polskiej listy kandydatów poselskich, celem przeciwstawienia się Niemcom „większość stronnictw centro-lewicowych zgóry odmówiła swego udziału w akcji wspólnej z sanacją”... piszą ci panowie.

Tymczasem sprawa miała się nieco inaczej, gdyż — jak nas informują kompetentne osoby — centrolew właśnie godził się na wspólną listę, a sprzeciwiała się tylko endecja przez usta jednego ze swych poznańskich przywódców, który motywował ten krok możliwością utraty wpływów i zmniejszenia mandatów. Powód zaiste „patriotyczny”! Ale gdyby nawet tak było, to czyż takie stanowisko centro-lewicy uprawnia reklamujących się swem germanożerstwem narodowo-demokratów do wycofywania się z wspólnego frontu narodowego? — ładny patriotyzm!

Dalej piszą buńczucznie ci panowie od „narodowej roboty”, że obóz narodowy **rzuci** przeciw Niemcom na szalę — jak dotąd — całą swą **energję** i wszystkie swe **wpływy**. (Podkreśl. Red.)

Szumne słowa, lecz tylko słowa, bo czynów dotychczas jakoś dojrzeć trudno. Ich „energja”, którą straszą Niemców przed wyborami (!), strzeszczała się dotychczas w ujadaniu na własny, polski rząd i „wielkiego człowieka w Polsce” — mówiąc już językiem duchowego wodza obojga opozycji p. Ignacego Daszyńskiego. —

A wpływy? Pożal się Boże! Sięgają co najwyżej na podwórko centro-lewicowej opozycji, i to chwilowo — dla obalenia „systemu pomajowego”.

Więc znów frazes gołosłowny — jak zwykle zresztą. Cóż bowiem mogą mieć za energję i wpływy „głowy papierowe”, roznamietnione wrzaskuństwem gazetowym? Bezczelność ich, połączona z nienawiścią bije w oczy.

Zarzucają dalej panowie komitetowi „sanacji”, że w praktyce zatracala interesy polskie narodowe na rzecz Niemców.

Panowie! Odrobinę uczciwości w demagogii i okłamywaniu swych bezkrytycznych zwolenników, bo zaiste najmniej krytyczni z nich odwrócą się od was. Mielicie długo rządy w Polsce, mieliście w swych rękach Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej i nie wyrzuciliście — choć był po temu najlepszy czas — wielkiej jeszcze masy kolonistów niemieckich z zachodnich dzielnic Polski, a teraz obciążacie własną nieudolnością Bogu ducha winną „sanację”, narodzoną dopiero z końcem 1926 roku.

Niemoc „sanacji” jest według was przyczyną agresywnych wystąpień Treviranusa, bo gdybyście wy np. byli u władzy to pan ten trząsłby łydkami ze strachu i aniby nie pisał o rewindykacji, prawda?

Humor macie naprawdę niewybredny.

Twierdźcie dalej, panowie „patrijoci”, że społeczeństwo wielkopolskie „odwraca się od sanacji”. Zamiast pustych słów niech zaświadczy o prawdzie waszego twierdzenia wynik niedawnych wyborów komunalnych w Wielkopolsce i na Pomorzu. („Sanacja” uzyskała 33 procent mandatów!), oraz obecne deklaracje różnych

## Sejm śląski rozwiązany!

Aresztowanie Korfanteo!

W piątek, 26 bm. został rozwiązany Sejm śląski. W związku z tem nastąpiło aresztowanie posłów. Do mieszkania Wojciecha Korfanteo w Zależu pod Katowicami przybyła policja, która

po ścisłej rewizji, aresztowała Korfanteo oraz, Adamka, Sikorę, Kędzina, Wieczorka, Kopocza, Tenka z N. P. R. i Ch. D. i Caspari'ego z PPS.

## Dymisja gabinetu w Austrii

Wiedeń, 27. 9. 25 bm. o godz. 5,30 p. p. odbyła się tu Rada Ministrów, która uchwaliła natychmiastową dymisję gabinetu Schobera.

Prezydent Austrii Miklas przyjął dymisję gabinetu.

## Rokowania sowiecko-tureckie

Moskwa, 27. 9. Ważne pertraktacje pomiędzy dyplomacją sowiecką a turecką weszły w stadium decydujące. Współpraca sowiecka i turecka w walce o pokój jest najważniejszym zadaniem historii współczesnej.

Delegacja turecka opracowywała wspólnie z delegacją kominternu dla spraw zagranicznych

w trzech komisjach zagadnienia rewizji stosunków gospodarczych oraz politycznych sowieckich i tureckich.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, Litwinow miał wysunąć na posiedzeniu komisji politycznej propozycję sojuszu zaczepno-odpornego przeciwko Wielkiej Brytanji.

## Antyniemieckie posunięcie rządu kowieńskiego

Kowno, 27. 9. Rząd litewski zdecydował się do sensacyjnego posunięcia antyniemieckiego. Uchwalił na posiedzeniu rady ministrów szereg ustaw, regulujących na nowych podstawach sądownictwo kłajpedzkie i rozszerzających kompetencje litewskiego gubernatora w Kłajpedzie.

Nowoprzyjęte przez radę ministrów ustawy łamią zupełnie wpływy niemieckie na obszarze kłajpedzkim. „Lietuvos Aidas”, pisząc o tej decyzji rady ministrów, podkreśla, że w ten sposób Kowno dało najlepszą odpowiedź na ciągłe intrygi rewizyjne Niemców.

## Sensacyjne zeznania Hitlera

Berlin, 27. 9. Zeznania przywódcy partji nacjonalistyczno-socjalistycznej, Adolfa Hitlera, w procesie przeciw trzem oficerom Reichswehry oskarżonym przed sądem w Lipsku o zdradę stanu, — stanowią sensację dnia.

Hitler złożył właściwie dwa zeznania, jedno sprzeczne z drugim. Początkowo Hitler wystąpił jako człowiek, który szkuje się do przewrotów. Oświadczył on, że gdyby doszedł do

władzy, ustanowiłby trybunał sądowy, któryby „zbrodniarzy z listopada 1918 r.” osądził i jest pewien, że „niejedna głowa spadłaby z karku”.

W drugiej połowie swego zeznania zmienił jednak Hitler taktykę i oświadczył, że nie ma wcale zainteresowania tem, ażeby wprowadzić zamęt do Reichswehry, gdyż wojsko powinno być ponad sferą agitacji politycznej.

—o—

## Państwa północne przeciwko polityce niemieckiej

Genewa, 27. 9. Odbyło się tu posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Szwecji, Danji, Norwegji i Holandji poświęcone sprawie uzgodnienia wspólnej akcji tych państw przeciwko

niemieckim dóm agrarnym. Rokowania wykazały zupełną zgodność interesów 4-ech państw i mają być kontynuowane celem zawarcia odpowiedniego układu.

i licznych ugrupowań gospodarczych i wojskowych w Wielkopolsce i na Pomorzu, opowiadających się bez zastrzeżeń, za polityką państwową Marszałka Piłsudskiego.

Wiecie o tem dobrze, tylko wstydliwie przemilczacie te fakty przed czytelnikami „Kurjera Poznańskiego”.

Sanacja — według Was — rozbija społeczeństwo w całym państwie...

Nie, panowie! „Sanacja” uczy partyjne — przez was i waszych przyjaciół z opozycji — wychowane społeczeństwo myśleć kategorjami państwowemi. „Sanacja” nie rozbija, lecz jednoczy wszystkich ludzi dobrej woli w pracy państwowotwórczej pod sztandarem Wodza Narodu J. Piłsudskiego. Nie zrzucacie swego powszechnie znanego warcholstwa politycznego na ugrupowanie ideowe. Daremny wasz trud, gdyż fakty świadczą o czemś wręcz przeciwnem. Któż, jak nie centrolew, z którym się bratacie, rozbija już nie społeczeństwo, lecz państwo polskie swemi warcholskimi wystąpieniami na kongresie w Krakowie, demonstracjami warszawskimi, strzelaniem do służby bezpieczeństwa, itp. Czyż fakty te nie przypominają „targowicy”?

„Społeczeństwo wielkopolskie po bolesnych doświadczeniach nie ufa „sanacji” — piszecie dalej w swej naiwnej i rozbijającej odezwie. Ciężpliwości, panowie! Nadchodzące wybory wykażą

to najlepiej, społeczeństwo wielkopolskie bowiem nie jest bezkrytycznym tłumem, który nadal bezkarnie da się okłamywać.

Szermujecie na prawo i lewo szumnemi hasłami, z poza których wieje pustka i błaga.

Ale szczytem perfidji waszej to ustęp w deklaracji, uzasadniającej, że „obóz narodowy nie może się też łączyć z „centrolewem”, ponieważ w jego szeregach kroczą obok innych stronnictw: Polska Partja Socjalistyczna, „Wyzwolenie”, Str. Chłopskie, a więc ugrupowania wrogie Kościołowi katolickiemu, programowi polityki narodowej, oraz obecnemu ustrojowi, któryby chciały zastąpić ustrojem socjalistycznym”...

A co znaczy — wobec powyższego oświadczenia — wasz blok z temże centrolewem w Małopolsce Wschodniej itd. Tam wam „czcigodni narodowcy i katolicy” religja i ustrój społeczny nie przeszkadza?!

Nie, panowie! Żonglerka polityczna gubi was w oczach najbardziej naiwnych „endeków”, a cóż mówić o masach swiatlejszych obywateli.

Tu macie skrupuły religijne i ustrojowe, tam ich nie macie. Odkryjcie karty! Powiedzcie odważnie swym adherentom, że nie o Polskę, nie o państwo, nie o ustrój i religję wam chodzi, lecz o ilość mandatów i możność dalszego wicherzenia w „narodowej kadzi”. Będzie to po męsku.  
P. A. W.



# Jubileusz kapłaństwa Prymasa Polski Ks. Dr. Hlonda

Dnia 23 bm. upłynęło 25 lat od chwili, w której Prymas Polski J. E. Ks. Kardynał Dr. August Hlond, otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie. Uroczystość 25-letniego jubileuszu będzie obchodził Prymas Polski w niedzielę 28 bm.

Program uroczystości:

1) O godz. 10,15 w katedrze poznańskiej msza św., którą odprawi J. Em. Najdostojniejszy Jubilat.

2) Po mszy św. złożenie Jego Eminencji holdu.

3) O godz. 12-tej składanie życzeń Jego Eminencji w pałacu prymasowskim.

4) O godz. 17-tej akademja ku czci Jego Eminencji w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

5) O godz. 20,30 raut w „Białej Sali Bazaru”. Niewątpliwie zainteresuje każdego zyciorys ks. kard. Hlonda:

Jego Em. Ks. Kard. Hlond, urodził się dnia 5 lipca 1881 r. w Brzękowie na Śląsku. Jako uczeń gimnazjalny opuszcza razem z bratem swoim, Ignacym, drogi dom rodzinny i kraj ojczysty, by pójść za wezwaniem Ks. Bosko. Za przykładem starszych braci idą wkrótce dwaj młodsi, Antoni, obecny inspektor prowincji polskiej, i Klemens, przebywający u Salezjanów w Barcelonie.

W Turynie przechodzi młody August szybko klasy gimnazjalne udaje się potem do Rzymu, gdzie dzięki wybitnym zdolnościom ubiega się już w dwudziestym roku życia o doktorat filozofii na uniwersytecie gregoriańskim.

W roku 1905 otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk ks. Biskupa Nowaka, obecnego Ordynariusza Przemyskiego.

Wywiązawszy się znakomicie z zadania utworzenia nowego zakładu salezjańskiego w Przemysku, przechodzi Ks. Dr. Hlond do Wiednia na stanowisko dyr. tamtejszego zakładu salezjańskiego w r. 1909. Po kilku latach wyężonej pracy tworzy prowincję salezjańską, obejmującą Węgry, Austrię i Niemcy i jest jej pierwszym inspektorem.

W roku 1922 Ojciec św. mianuje go Administratorem Apostolskim w Katowicach.

W roku 1925 Ojciec św. przystępuje do formalnego utworzenia diecezji katowickiej i powierza jej rządy biskupie dotychczas. Administr. Apostolskiemu. W styczniu 1926 roku Ks. Biskup Nominat Hlond odbiera sakrę biskupią w Katowicach, a kiedy wkrótce potem umiera Prymas Polski, śp. Ks. Kard. Edmund Dalbor, wstępuje na stolicę prymasowską w Gnieźnie w czerwcu 1926 roku pierwszy Biskup Śląski, najmłodszy

członek Episkopatu Polskiego. Do godności Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, do dostojęstwa Prymasa Polski dochodzi nadto w czerwcu następnego roku blask purpury kardynała św. Kościoła rzymskiego.

W herbie swoim nosi Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Polski wryte słowa: „Da mihi animas, caetera tolle” — „Daj mi dusze, a wszystko zabierz”, hasło Zgromadzenia Salezjańskiego. Mimo bowiem zaszczytów i godności Kardynał Prymas Polski kocha całym swym sercem to zgromadzenie i pragnie na zawsze być wiernym synem błogosławionego Ks. Bosko.

## Prądy polityczne wśród akademików polskich

Utarło się mniemanie dzięki prasie opozycyjnej, że młodzież akademicka w Polsce nie tylko, że nie sympatyzuje z obozem pomajowym, lecz wręcz wrogo odnosi się do tego obozu, a zwłaszcza do Wodza Narodu J. Piłsudskiego. Jest to oczywiście jedno z wielu znanych już ogółowi kłamstw, które się puszcza tendencyjnie w polski świat, celem zozydzenia najuczciwszego i najbardziej zasłużonego obozu. Fakty mówią o czemś wręcz przeciwnym. Na terenie Polski istnieje bardzo liczny zastęp młodzieży akademickiej, pracującej ideowo przy boku Marszałka, grupującej się głównie w 3 organizacjach akademickich: w „Legionie Młodych”, w grupie „Myśli Mocarstwowej” oraz „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej”.

Ostatnio ukazała się odezwa „Legionu Młodych”, w której czytamy między innymi:

„Dwie zasadnicze przyczyny powołały do życia Legion. Przyczyną pierwszą była potrzeba stworzenia akademickiej reprezentacji obozu Piłsudczyków, o całkowicie jasnej i wyraźnej ideologii państwowej.”

„Przyczyną drugą, która powołała do życia Legion Młodych, była odczuwana powszechnie konieczność położenia kresu tej poniżającej społeczność akademicką fikcji, jakoby jedynymi jej wodzami duchowymi byli ci, co okryli niestawą barwy akademickie, którzy nadużywając bezprawnie wielkich a świętych wyrazów, nazwali się dumnie „Obozem Wielkiej Polski”.

Dzisiaj legenda o monopolu na terenie akademickim tej grupy spoczywa w lamusie miłych a drogich pamiątek, czasie, kiedy ten obóz szedł triumfalnie „bez wystrachu” należą do bezpowrotnej przeszłości.

Legion Młodych, stojąc dzisiaj na progu nowego roku akademickiego wie, że czeka go w nim walka niemniej ciężka i żmudna niż ta, którą stoczył w roku ubiegłym. W walce tej zwyciężą, jak zawsze, żywa i radosna myśl twórcza, wytężona praca, silne nerwy i nieugięta wola zwycięstwa.”

## Płomienie buntu w czerwonej armji

Mińsk, 27. 9. Na Białej Rusi sowieckiej ujawniono olbrzymi spisek kontrrewolucyjny, skierowany przeciwko armji sowieckiej.

Przeprowadzono szereg rewizji i aresztowano przeszło 100 osób, w tej liczbie kilku oficerów sowieckich garnizonu miejscowego oraz duchownych prawosławnych.

Ustalono, iż spisek ten obejmuje przemysł wojenny, kolejnictwo, szkolnictwo i armję.

## Pakt centrolewu z prawicą

Przybył ze Lwowa b. poseł Artur Hausner, prezes okręgowego Komitetu wyborczego, który w ostatnich czasach doprowadził do paktu wyborczego endecji z centrolewem.

W związku z jego przyjazdem odbyć się ma

posiedzenie leaderów centrolewu, na którym b. poseł Hausner złożył ma swoje sprawozdanie o przebiegu swoich rozmów z endecją i o szczegółach zawartego z nią paktu na terenie trzech województw Wschodniej Małopolski.

## Ludność Ziem Zachodnich winna dać dowód solidarności

W całym szeregu miejscowości powiatu grodzkiego odbyły się imponujące zebrania protestacyjne przeciw zakusom niemieckim, zorganizowane przez poszczególne koła BBWR.

Ogólna liczba osób, biorąca udział w tych manifestacjach przekraczała 4000.

Zebrani stwierdzają, że dzisiaj, gdy Niemcy przez swego urzędowego przedst. ministra Treviranusa z całym cynizmem odkryły przed światem swe prawdziwe oblicze, w całej Polsce rozległy się spontaniczne protesty przeciwko zakusom

niemieckim.

Zebrani stwierdzają, że należy odpowiedzieć na atak niemiecki czynem, a czynem tym w myśl inicjatywy BBWR. będzie niedopuszczenie przez społeczeństwo polskie ziem zachodnich przy nadchodzących wyborach do ciał parlamentarnych do wyboru Niemców na naszych odwiecznie polskich ziemiach. Stać się to może przy dzisiejszym systemie głosowania tylko wówczas, gdy wszyscy Polacy utworzą solidarnie jedną polską listę wyborczą.

## Akademicki komitet wyborczy

Jak się dowiadujemy powstać ma w Warszawie w dniach najbliższych akademicki komitet wyborczy współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Inicjatywę zorganizowania komitetu podjęły koła młodzieży akademickiej, zbliżone do „Le-

gjonu Młodych”. We wszystkich miastach uniwersyteckich w Polsce powstać mają analogiczne komitety, które po porozumieniu wzajemnym wyłonią organizację centralną, uzgadniającą poczynania komitetów prowincjonalnych. (Iskra).

—o—

## Uwięzieni b. posłowie nie zdecydowali się na wybór obrońców

Notatki niektórych pism, jakoby „towarzysz” Lieberman miał nadesłać pełnomocnictwo na imię adw. E. Smiarowskiego, oraz b. poseł Sawicki miał powierzyć obronę p. Hofmokl - Ostrowskiemu są przedwczesne i nie odpowiadają prawdzie.

Jak się dowiadujemy, p. prok. Michałowski nie otrzymał dotąd z Brześcia ani jednego pełnomocnictwa. Złożone zaraz po aresztowaniu pełnomocnictwo b. posła Liebermana przez ko-

legjum adwokatów, zostało zakwestjonowane zarówno co do słuszności i ważności. Z tych więc względów zgłaszający się obrońcy nie mogli i nie mogą być uważani za upoważnionych.

P. prok. Michałowski przekazał akta uwięzionych b. posłów p. sędziemu do spraw szczególnej wagi, Demantowi, który przystąpił do przeprowadzenia śledztwa.

—o—

???

39

(Dokończenie).

Piotr zgarnął porozrzucone w nieładzie książki i strony zapisanych arkuszy papieru i bez szczególnego sprawdzania zapakował je w walizę.

Znużony dwunocną zabawą rzucił się na leżankę. Gonit oczyrna po suficie, delikatne smugi cieni, wpatrywał się w bezkres daleki, mglisty i niejasny i zasnął w słodkim rozmarzeniu...

Nadszedł dzień rozłąki. Z blyszczących źrenic padał refleks zasepienia. W milczeniu popijał kawę, rozkoszując się wchłanianiem dymu papierosa.

Maryla nie przerywała mu ni jednym słowem. „Siedzimy razem ja i ty, w twej głowie blyszczą smętne sny” — zanucił bezmyślnie.

— Jedną mam do ciebie prośbę? — wyszeptata z wielkim wysiłkiem.

— No, jaką? — rzucił flegmatycznie...

— Lecz wpiersw mi powiedz, czy będziesz pisał?

— Owszem, z całą przyjemnością! Miałbym zapomnieć?...

— Obawiam się to wyjawić. Napewno byś się na zawsze na mnie rozgniewał... Gdyż wczoraj względem ciebie nieuczciwie postąpiłam. Dzisiaj żałuję niezmiernie... Jednak postąpienie moje... wiesz, odtąd więcej wraziło we mnie zaufania wprost bezgranicznego do ciebie...

— Skądże?... Dlatego, że tak arogancko zachowywałem się w obecności gości?...

— Nie rozumiesz, o czem innym mówię... nie śmiem jednak tego wyjawić...

— Lepiej, pozostawimy to napóźniej...

— Gdybyś jednak wiedział...

Piotr nie dosłyszał ostatnich wyrazów, gdyż wstał od stołu i wyszedł no swego pokoju...

Krótko trwało pożegnanie. Serdeczne uściski drżących dłoni... Ciche szepty wzruszonych serc, blade uśmiechy i ostatnie spojrzenia...

— Tylko pisz Piotrze — rzuciła Maryla za odchodzącym. Ważną rzecz mam ci do zakomunikowania w liście.

Moment rozrzwinięcia, milczenie i znowu codzienna nudna szarość. Pierzchyli chwile, jak sen o miłości.

Pędził autobus, rzucając przed siebie smugi oślepiającego światła a w dali gasły tony miasta. Piotr przyciskał rozpalone czoło do szyby i próżno starał się uporządkować swe rozbieżne myśli i wrażenia. W pół jawie, w pół śnie snuł duet miłosny.

W małym buduaru przy biurku siedziała Maryla i porządkowała listy i notatki zabrane Piotrowi... Wgłębiona w codziennych zajęciach z lubością słuchała tonów skrzących z czerni liter.

„Pospieszny stukot kół uderza po stali, ja jestem tu, serce moje tu. Czy jutro o mnie myśleć będziesz, przez tyle długich dni, czy będziesz czekać, zanim powrócę z daleka?” odczytywała kartkę, którą Piotr przez zapomnienie zostawił.

Piotr jechał tramwajem. Usiadł profilem i zaczął przypatrywać się jakimś dziewczęciu. „Jak złudnie podobna do Maryli”...

Ponieważ jechał nieco dalej, więc, by nie nudzić dziewczęcia zaczął obserwować ruch uliczny. Lecz raz - po - raz spozjrzał na nią. Miała oczy spuszczone.

— Spozrzy, nie spozrzy — myślał i wróżył.

Lecz ona nie spozrzała. Począł więc myśleć on trois quatre. Trzeba było wysiadać. Piotr skłonił się. Ona kryjąc, aż dotąd sympatję, jaką poczuła doń, odkiwnęta mu zloczkowaną, slichną szopą i kiedy już stopy ich dotykały trotuaru, rzuciła nie wiedząc czemu: Au revoir!

— Klasa — zaopiniował i uśmiechnął się na wszelki wypadek.

— Pozwoli pani, że się przedstawię...

Nieznajoma pośpieszyła kroku, jakby chciała uciec przed natrętem.

— Łaskawa Pani jest zapewne oburzona. Rozumiem i przyznaję rację, że ulica nie jest miejscem do zawierania znajomości. Ale niezwykle podobieństwo.

— ?!..

— Jeżeli pani czuje się dotkniętą i życzy sobie, abym odszedł to... najmocniej przepraszam...

— No, bezczelności panu nie brak!

— Nareszcie — zatriumfował w duchu, dumny, że atak się udał i odniósł sukces.

— Au revoir! — zadźwięczał głosik i znikł w bramie 3-piętrowego gmachu.

Bezskutecznie Piotr przechadzał się ul. Skarbową i wyczekiwał pod nr. 8. Dni mijały, nieznaney osobki nigdzie spotkać nie mógł, która go niezmiernie intrygowała. Postanowił wreszcie zrezygnować z dalszych poszukiwań. Powrócił więc do swych zajęć.

Pierwszy raz po swym przejeździe zagladnął do walizki, by uporządkować swe zapiski. Z jakim zdziwieniem spotkał się, gdy nie mógł odnaleźć listów i najważniejszych rękopisów. Po namyśle napisał (Ciąg dalszy na stronie piątej).



# Historja wyda wyrok, kto szedł drogą pożytku Ojczyzny!

Zamieszczamy w streszczeniu odpowiedź p. T. Hołówni, na artykuł red. „Robotnika” p. Niedziałkowskiego, który w „Nowym okresie” uważa milczenie p. Hołówni, za nie solidaryzowanie się z polityką Marszałka Piłsudskiego i z tej racji nie ma odwagi wypowiedzenia swego zdania. — Red.

„P. Niedziałkowski bardzo źle zrozumiał budki mego milczenia. W rzeczywistości milczenie moje i unikanie publicznej oceny polityki resztek dawnej PPS., skupiających się dziś przy „Robotniku”, dyktowane było niechęcią do polemizowania z ludźmi, z którymi tyle lat wspólnie pracowałem.

Wyznam, że napełnia mnie wstrętem ta polemika, pełna wzajemnych wyzwek i obelg, którą prowadzą ze sobą „Robotnik” i „Przedświt”. Niesmak budzi we mnie to wzajemne odsądzanie się od czci i wiary ludzi, którzy tyle lat razem pracowali. Stałem dotychczas z boku.

Jeśli p. Niedziałkowski chce, abym powiedział, co myślę o tych, którzy prowadzą niedobitki dawnej PPS., — niechże się dowie.

Przedewszystkiem muszę zacząć od skonstatowania faktu, że, należąc do PPS., zawsze byłem t. zw. „piłsudczykiem”.

Dlaczego należałem do PPS.?

Bo wiele osobiście zawdzięczałem tej partii. Jej emisariusze polityczni odnaleźli mnie w Rosji. Oni nauczyli mnie kochać Polskę czynem, stając przedemną jako cel walki o jej niepodległość. Jednym z moich nauczycieli, tym który natchnął mnie wiarą i umiłowaniem Sprawy, był Józef Piłsudski. On mnie pasował na żołnierza Niepodległej Polski i Jemu ślubowałem w duchu moją wierność żołnierską i temu ślubowaniu pozostałem wierny do końca życia, bo Człowiek Ten jest wcieleniem dumy narodowej i umiłowaniem wolności i wielkości mojej Ojczyzny.

Pozostałem w PPS. do tej pory, póki w jej szeregach byli ludzie, którzy widzieli w Komen-dancie — Wodza Narodu. Dziś p. Niedziałkowski największy skarb tradycji i najważniejszy dorobek ideowy PPS. widzi w zasługach Organizacji Bojowej PPS., w stworzeniu Rządu Ludowego w Lublinie w roku 1918.

Mówicie, że my dziś wysługujemy się ziemianom i kapitalistom, bo część ich idzie z Marszałkiem Piłsudskim. Ale czy w waszym obozie naprawdę są tylko sami socjaliści i ludowcy? Odkąd to Korfanty stał się proletariuszem i wzorem cnót demokratycznych i obywatelskich?

Nie — bo dziś jest inny podział życia politycznego w Polsce. Dziś dzielimy się na dwa obozy: na tych, którzy chcą zmiany naszego ustroju państwowego i na tych, którzy bronią obecnej konstytucji.

Mówicie o dyktaturze, ale sami nie wierzycie w ten frazes. Gdzież dyktatura, gdy wszystkie partie opozycyjne istnieją, gdy wychodzi prasa opozycyjna, gdy już po raz drugi odbywają się wybory do sejmiku na podstawie jednej z najbardziej w Europie demokratycznych ordynacji wyborczych?

## Niema poza Tobą w Polsce człowieka

### Rezolucja kolejarzy bydgoskich

Dnia 15 b.m. w wielkiej sali Ogniska kolejowego w Bydgoszczy zebrało się około 400 funkcyj. kolejowych, z Prezesami Kół miejsc. w liczbie 35 wysłuchawszy referatu prof. Wartalskiego, jakoteż inż. Schmidta, przyjęli z żywiołowym entuzjazmem podaną rezolucję:

„Prezesa Kół Miejscowych B. B. W. R. reprezentujący 35 Kół Kolejowych Węzła Bydgoskiego, przesyłają Tobie — Marszałku i Komen-dancie ślubowanie wiernie stać przy boku Twoim. Niema dzisiaj poza Tobą w Polsce człowieka, któryby, nawę państwową ku wiecznej chwale poprowadzić mógł — dlatego modlimy się do Wszchemogącego o długie lata zdrowia, Byś do-

Pozostaje walka z partjami, uważającymi się za wyrazielki interesów i poglądów szerokich mas robotniczych i włościańskich. W mniemaniu tych partji ten, kto dziś z niemi walczy, walczy z klasą robotniczą i włościanstwem. Marszałek Piłsudski wypowiedział walkę partjom nie za ich programy, ale za ich stosunek do państwa, za metody i obyczaje polityczne, które w tych partjach kwitną. Wypadki ostatnie wykazały, że szerokie masy ludowe rozumieją o co chodzi i rozumieją, że wypowiedziano walkę nie im, ale partjom, które na ich interesach żerowały. Byłoby inaczej, inna byłaby reakcja tych mas na aresztowanie b. posłów. Dziś nikt w Polsce nie może być ponad prawem, ono dziś każdego dosięgnie i wymierzy mu sprawiedliwość. I dlatego na zapytanie p. Niedziałkowskiego odpowiadam: aresztowanie b. posłów uważam za rzecz sprawiedliwą i w skutkach na przyszłość błogosławioną.

Dlaczego „Robotnik” nie protestował ani jednym słowem, gdy natychmiast po rozwiązaniu sejmiku zostali aresztowani posłowie białoruscy, dlaczego nie protestuje przeciwko aresztowaniu posłów z „UNDO” którzy nie są przecie komunistami? A więc posłów, przywódców mniejszości narodowych wolno aresztować, ale nie wolno aresztować b. posłów z polskich partji. Tamci działali na szkodę państwa i zwalczali obecny rząd polski, używając tych samych argumentów dyktatury, łamanie konstytucji, pozbawienia mas praw obywatelskich i t. d. A wy panowie z pod znaku groźnego centrolewu? Występujecie w roli obrońców konstytucji z dn. 17 marca i stąd wniosek, że winniście sami być przykładem szacunku dla tej konstytucji.

Siedząc dziś w więzieniu, wczorajsi posłowie rozumieją tę prostą prawdę, że jeżeli innych nawoływali do szacunku dla konstytucji, to winni przedewszystkiem sami tę konstytucję szanować. Stało się zadość żądaniu p. Thugutta, wygłoszonemu na kongresie krakowskim: „Musiał być przywrócony szacunek dla prawa i kara dla tych, co je łamią”. Jestem przekonany, że w życiorysach tych b. posłów, którzy siedzą w więzieniu, nie będzie ten fakt stanowił momentu chluby i bohaterstwa, lecz będzie raczej stronicą wstydu, bowiem siedzieli oni w polskim więzieniu za nieuszanowanie konstytucji, którą sami uchwalili.

Nie są ci posłowie wrogami Polski, lecz tylko szkodnikami, którzy w zaślepieniu partyjnym zapomnieli, że prawo ich także obowiązuje. P. Niedziałkowski ma rację w jednym, że między nim i mną leży moralna przepaść. Tak jest. Z całej duszy cieszę się, że jestem po innej stronie tej przepaści, bo wierzę, że i nadal kroczę tą samą drogą, którą szedłem dotychczas, że wierny jestem tym samym ideałom, które przyświecały mi przez całe życie.

Idźcie swoją drogą, my pójdziemy swoją. Historja wyda wyrok, kto z nas szedł drogą chwały i pożytku Ojczyzny.

## PRZEGLĄD PRASY.

### Nie wolno szargać czei ludzkiej

Z artykułem pod tym tytułem wystąpił „Il. Kurjer Codzienny” ostro rozprawiając się nierzetelnymi metodami walki z przeciwnikami politycznymi, uprawianymi przez niektóre dzienniki opozycyjne.

„Z powodu gwałtownej akcji z jaką pułk. Wyżelski wystąpił przeciwko paszkwiłowi „Robotnika”, znów mówi się wiele o zdżczeniu metod polemicznych, jakie w prasie zapanowały. Wydaje się nam, iż ciesząc się bezkarnością szarganie czci osobistej ludzi zaangażowanych politycznie, jest najgłośniejszym ogniwem zła, tocącego od lat Polskę. Wytypienie tego zła, byłoby oczyszczeniem zatrutej atmosfery panującej w naszym życiu politycznym.

Podajemy jeszcze jedną słuszną uwagę tego dziennika:

„W redagowanym przez p. Niedziałkowskiego „Robotniku” ukazało się jego oświadczenie o zajęciu. W oświadczeniu tem p. Niedziałkowski pisał m. in., że nie wiedział o tem, że p. „Scieżyński i Stieglitz z feljtonu „Robotnika” to są te same osoby”. Błogosławiona naiwność, kogóż więc miał na myśli feljtonista „Robotnika”?!..

W „Robotniku” obity p. Niedziałkowski „dziękuje specjalnie oficerom służby czynnej” którzy złożyli mu dowody swej przyjaźni w związku z zajęciem w bufecie sejmowym. Twierdzimy z przekonaniem, iż notatka ta jest kłamstwem, że żaden wojskowy nie składał kondolencji p. Niedziałkowskiemu. Niema bowiem w Polsce takiego oficera, któryby pozwolił na szarganie czci żołnierskiej. Nie wyobrażamy sobie, by znalazł się oficer, któryby inaczej zareagował w obronie swego honoru, mając do czynienia z takim niesłychanym wybrzykiem, z jakim spotkał się płk. Scieżyński.

### „Treviranusiki” leżą na Endecję!

Organ niemiecki „Posener Tageblatt” zadowolony z wyniku wyborów w Niemczech zajął się obecnie intensywnie akcją przedwyborczą w Polsce. Projekt obozu prorządowego wysunięcia jednej listy polskiej na Ziemiach Zachodnich niepokoi nieco naszych „treviranusików”.

W cudzysłowach, niby z kpinami ale de facto z obawą „Posener Tageblatt” pisze, że 4 mandaty mogłyby Niemcy przy realizacji tego projektu stracić.

Równocześnie jednak pociesza się, że polscy narodowi demokraci przyszli mu z pomocą i odmówili udziału w bloku antyniemieckim, gdyż jak twierdzi „Pos. Tageblatt” mają dosyć kłopotu i trosk, aby z trudem sklecony blok centrolewicowy nie rozleciał się.

### Wola wrogów Państwa, niż przeciwników politycznych!!!

K. Kierski w artyk. pt. „Przyczynki i skutki” w nr. 219 „Dziennika Poznańskiego” pisze, że z faktu odrzucenia przez „Kurjer Poznański” solidarności narodowej podczas nadchodzących wyborów, społeczeństwo na którego opinie położy się „Kurjer” może wysnuć następujące wnioski:

1) Zwalczając antyniemiecki blok wyborczy „Kurjer” zapomina o głoszonej przez siebie konieczności zgodnego frontu całego społeczeństwa polskiego wobec Niemców.

2) Przez rozbitcie głosów polskich „Kurjer” dopomaga Niemcom do uzyskania zbędnych mandatów poselskich, czyli innymi słowy — woli posłów Niemców, wrogo względem państwa polskiego usposobionych, aniżeli posłów Polaków, swoich przeciwników politycznych.

Ani na chwilę nie przypuszczamy, ażeby możliwość wysnuć przez ogół podobnych wniosków szła po linii zamierzeń „Kurjera”. Skłonni jesteśmy twierdzić, że po głębszej rozprawie i po naradach, które się jeszcze prowadzą, „Kurjer” zawróci na swoje własne stanowisko — jednolitego frontu przeciwko Niemcom — i stanowisko to będzie popierał przynajmniej w 6 okregach zagrożonych w Wielkopolsce i na Pomorzu...

chodzi o interes polski — zgrzyty partyjnictwa muszą umilknąć!!

## Ryby i pijawka

Pan Stroński nam co tydzień w natchnionej powadze Wymawia, że sanacja dba tylko o władzę, że na wszystkich placówkach i wszelaką bronią Nic innego nie robi, tylko walczy o nią. Przytem wściekłość go pali, oraz zawiść bodzie, że „wrog” się czuje w walce, „niby ryba w wodzie” Cóż robić!... Czysta woda jest ryby żywiołem. Więc sanacja przed błotem broni się z mazołem I nie da się, jak tego nasz malkontent pragnie, Utopić w partyjnictwa i warcholstwa bagnie... Trudno! My chcemy Polski, nie brudnej sadzawki, W której zdychają ryby, a tyja... pijawki.

### Pan domu...

— Czy mam przyjemność z panem domu?  
— To znaczy... żona moja wprawdzie wyszła, ale gdy jej niema, to ja jestem panem domu.

## W interesie Państwa — muszą zaniknąć zgrzyty partyjnictwa!

Nie przebrzmiały echa manifestacji na Ziemiach Zachodnich, w których wzięło udział całe społeczeństwo, aby dać wyraz naszej jedności wobec zakusów Niemiec.

Każdy kto widział tę jednolitą postawę całego społeczeństwa słuszenie mógł mniemać, że jeżeli chodzi o interesy państwowe potrafimy być zgodni i zapomnieć o tem co nas dzieli.

To też gdy trzeba było przejść od słów do czynów i powstała myśl stworzenia jednej listy polskiej przy nadchodzących wyborach do sejmiku.

I należy przyznać, że jeżeli chodzi o społeczeństwo Ziemi Zachodnich jako całość, to przyjęło ono ten projekt z entuzjazmem.

Kiedy olbrzymia większość tutejszego społeczeństwa pragnie zmanifestować wobec całego świata polską solidarność a równocześnie wykazać słabość liczebną Niemców, bastard Europy znalazł niespodziewanie sprzymierzeńca i to takiego,

który polskość i katolicyzm — uważał za swój widocznie monopol.

Niestety, gdy przyszło udowodnić ten patriotyzm czynem, okazał swe ohydne oblicze. Stronictwo Narodowe, jego mENERY i prasa pragną pomoc Niemcom do uzyskania mandatów na Ziemiach Zachodnich. „Kurjer Poznański” w artykułach wstępnych wyraźnie wypowiedział się przeciwko jednolitemu frontowi polskiemu.

Do świętomarcińskich partyjników pójscie do wyborów razem z sanacją jest rzeczą „stokroć gorszą od takiego czy innego mandatu niemieckiego”.

Mali ludzie, których horyzont myślowy zamyka się w ramach podwórka partyjnego nie mogą zrozumieć wielkich idei narodowych.

Fakty jednak potwierdzają, że społeczeństwo Ziemi Zachodnich rozumie ważność chwili i podszpty mącieli nie znajdują posłuchu. Tam gdzie



## Co mówił Marszałek Sejmu — Daszyński w 1921 roku?!

Z oredzi centrolewu pada raz po raz twierdzenia, odpierające ironiczne uśmiechy, które powitały nową socjalistyczno-endecką przyjaźń — że kiedy kraj był na skraju przepaści, to potrafiły połączyć się stronnictwa — że zdumiewająca obecna koalicja Daszyński — Kwapiński — Rybarski — Lieberman — Panaś, nie jest rzeczą nową, bo kiedy szły bolszewiki na Polskę, to pod rządem Witosa stworzyła się też koalicja, stanął cały naród pod jednym sztandarem etc.

Posłuchajmy jednej mowy tedy, która niechaj będzie odsyłaczem do owych twierdzeń z prawa i lewa:

— Dość błazeństwa panowie posłowie!

Nie oszczędzaliście państwa nawet wtedy, kiedy ono prowadziło walkę na śmierć i życie, kiedy pod Warszawą stała czerwona armia.

Nigdy koalicji nie było, nie było koalicji nawet wtedy, kiedy wróg stał pod Warszawą. Narodowa demokracja budowała szanice przeciw rządowi t. zw. koalicyjnemu w Poznaniu i Warszawie. Narodowa demokracja grupowała się około osoby gen. Muśnickiego, który nie chciał pójść do armii wtedy, kiedy go wezwano po raz trzeci, aby stanął na czele oddziałów jemu przeznaczonych. Poseł warszawski pan Dmowski, opuścił w chwili niebezpieczeństwa Warszawę i siedział w Poznaniu. Poseł p. Dmowski nie przyczynił się niczem, ażeby jego stronnictwo, tak liczne w mieście, zachowało spokój — choć od ich spokojnych nerwów zawisłe były losy całej olbrzymiej bitwy, w której ważyły się losy Polski. Nie było koalicji, moi panowie, wskutek zachowania się także drugiego stronnictwa, które jest filją narodowej demokracji, str. Chrześc. Demokracji. W parę dni po zwycięstwie wojska polskiego ks. prałat Godlewski na zgromadzeniu w Warszawie, w przytomności p. ministra spr-

wiedliwości, powiedział w mowie namiętej przeciw zwycięskiemu Wodzowi: „Ten zdrajca, ten tchórz przeklęty;” Czy to się nazywa koalicja? Nie było koalicji ani jednego dnia!!! A jeżeli to była koalicja, to nie wiem co znaczy walka. Toż to była walka bezwzględna, nieoszczędzająca, walka na ciele Ojczyzny, walka zadająca rany z tyłu tym, którzy walczyli przeciwko wrogowi zewnętrznemu. Dzisiaj się mówi o owym Cudzie nad Wisłą, iż Najśw. Paniątka kulami raziła moskali, że Miłosierdzie Boże zwyciężyło nad Wisłą. Po czyjej stronie była Matka Boska i Miłosierdzie Boże?! Przecież nie po waszej, tylko po stronie Wodza! (brawa). Podczas kiedy żołnierz krwawił się za nas wszystkich — to wy panowie traktujecie armię jako ciało obce, bo wy tego żołnierza uznacie dopiero wtedy, gdy on się stanie partyjnym żołnierzem!

Wasza polityka jest polityką prowokacji. Nie należy się tem pocieszać, że myśmy pobili sowietów, a nie one nas. Nie należy się tem pocieszać, bo w walce wewnętrznej, rozbudzonej do ostatecznych granic, a na taką walkę, zdaje się, że panowie idziecie, w tej walce bez litości i bez względu w tej walce, która szarpie łono narodu, w tej walce nie pyta walczący co będzie potem. Dla niego usunięcie bezpośredniego wroga politycznego, staje się nie środkiem, ale celem, bo środek stosowany z namietnością przez długi czas, wszędzie staje się celem.

Mowę tę wygłosił dnia 27. 1. 1921 r. obecny Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński — głowa stronnictwa, które połączyło się dziś aktem najgłębszej przyjaźni z tymi narodowymi i chrześcijańskimi demokratami, które połączyło się w serdeczną koalicję, właśnie przez ową nienawiść, a nigdy i przynigdy przez troskę o Państwo.

## List Marszałka Piłsudskiego w sprawie funduszy amerykańskich

Nowy Jork, 27. 9. „Nowy Świat“ ogłasza własnoręczny list Marszałka Piłsudskiego:

Sulejówek, 4. 9. 1923.

Do Prezesa Komitetu Imienia Piłsudskiego, Feliksa Popławskiego w Nowym Jorku.

Szanowny i Kochany Panie!

Nie byłem cały miesiąc w domu, więc dopiero teraz mogę przesłać Panu i Jego Kolegom z Towarzystwa mego imienia podziękowanie serdeczne. Wzrusza mnie niezmiernie Wasza pamięć o mnie, tak mile wyrażona i tak serdecznie ujęta, z propozycją comiesięcznej pomocy dla mojej pracy w Polsce. Jeszcze raz dziękuję i proszę wziąć pod uwagę następujące moje pod tym względem decyzje. Jestem człowiekiem pracy, który jest dumy z tego, że własną pracą i wysiłkiem mógł uczynić tak dużo na świecie i w Polsce. Z tego płynie już zawsze pewna ambicja, że sam sobie muszę sobie dawać radę w życiu. Dlatego wybaczenie, że nie mogę się zgodzić w zupełności na propozycję, abym sobie

brał pieniądze zbierane z myślą o celach publicznych. Proszę więc zgodzić się na moją propozycję, ta zaś brzmi tak: pieniądze tych będą używał, t. j.: na wydatki podróży nieraz dość kosztowne, których dokonać muszę i na pomoc wydawnictwom, które nie są dochodowymi, a które wydawanymi być musiały, na nieprzewidziane wydatki, złożone z pomocą dla mnie w tych, czy innych wypadkach, jednym słowem na wydatki, wykraczające poza normalne życie moje z rodziną, które to wydatki opędzić sam potrafię.

Będę bardzo rad, jeżeli otrzymam od Was, Panowie, odpowiedź w tej sprawie i będę bardzo wdzięczny, jeżeli na ten mój projekt zgodę wyrażicie. Proszę przyjąć raz jeszcze serdeczne podziękowanie za pamięć o mnie i zapewnienie o najwyższej przyjemności poczucia mego, że przez ocean wyciągnąć mogę dłoń dla uściśnienia Waszych dzielnych dłoń.

(—) Józef Piłsudski.

## Jeszcze jedna placówka „Strzelca“ w powiecie wągrowieckim

Zaszczytne idee Związku Strzeleckiego zaszczepiają być coraz więcej rozumiane i doceniane w naszym powiecie. Ludność samorzutnie zgłasza się pod sztandar Marszałka J. Piłsudskiego, chcąc zadokumentować Mu raz jeszcze swą wierność, uwielbienie i oddanie i tworzy Oddziały Związku Strzeleckiego.

Ostatnio, już 6-ty z rzędu, powstał w dniu 21 bm. silny Oddział w Grylewie, maj. p. mjr. L. Piłchackiego, który też z wielką serdecznością odnosi się do Oddziału i otacza go ojcowską opieką. Za takie jasne, poważne i mocne stanowisko należy się publiczne uznanie.

Oddział Strzelca w Grylewie liczy 55 członków i odznacza się wielką werwą do pracy, dzięki której zajmie należne stanowisko w społeczeństwie i powiększy jeszcze swe szeregi. Komendantem Oddziału został jednogłośnie obrany stary żołnierz, emer. sierżant WP. obywatel Pańczak Walenty, który z właściwą mu energią weźmie się do pracy, by swój Oddział postawił między pierwszymi.

Z ramienia Zarządu Powiatowego przyjechali na zebranie organizacyjne obywatel Ptak A. i Kempf R., którzy w swych przemówieniach omówili historję, cele i pracę Związku Strzeleckiego nad pomnożeniem sił zbrojnych Narodu i nad wyrobieniem Państwu dzielnych i świątliwych obywateli. Zebranie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. I. Mościckiego, oraz Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, duchowego Wodza Narodu, poczem odśpiewano „Rotę“.

Nowozałożonemu Oddziałowi, który tak liściebnie umocnił armję strzelecką, będącą w każdej chwili gotową do odparcia swemi pierściami wszelkich nieprzyjacielskich ataków i zacepek,

zyczymy jaknajlepszego, pomyślnego i szczęśliwego rozwoju w służbie dla dobra Ojczyzny. Żywimy nadzieję, że Grylewo pociągnie swym przykładem i inne miejscowości i że zawiążą się nowe oddziały, krzyczące wielkie idee Komendanta.

## O hodowli kuropatw

Ref. wygl. przez p. W. M. na zebraniu Wągrowieckiego Koła Myśliwych.

Kuropatwa należy do tego rodzaju zwierzyny, która wymaga ciąglej z naszej strony opieki i ochrony, w przeciwnym razie grozi jej zagłada. Dlatego też wojna, pozbawiając hodowców możności pielęgnowania i ochrania zwierząt tak przed drapieżnikami wśród zwierząt jak i człowiekiem, dała w skutkach zredukowany do ostateczności stan kuropatw. Tolerowanie przestępstw łowieckich, a do niedawna liczne amnestje, demoralizują do dzisiaj jeszcze rzesze przestępców. Niedostateczna ilość karmy w czasie zawieruchy wojennej, osłabiła zwierzynę i stworzyła podłoże do rozwoju chorób zakaźnych jak: dyfterja, gruźlica, cholera i inne, czemu nie przeciwdziałają odpowiednie ustawy policyjno-sanitarne.

Nieodzownym warunkiem rozmnożenia kuropatw jest zakładanie chociażby małych remiz wśród pól, ażeby w nich znaleźć mogła kuropatwa w każdej chwili schronienie przed zagrażającymi jej wszędzie drapieżnikami skrzydlatymi a w zimie przed mrozem. Do zakładania remiz najlepiej nadaje się świerk, stwarzający najgęstszy płaszcz ochronny, którego środek wysadzić można cierniem, spirzą, głogiem, lub topinamburem. Dla chwytania często do remiz ściągających jastrzębi

z gołębiarzem na czele, nie wolno zaniedbać umieszczenia na najwyższym swierku lub specjalnym palu pułapki kopcowej i koszykowej z wstawionym do niej chociażby wypchanym tylko gołębiem. Ażeby remiza spełniała swe zadanie, należy ją przycinać w wysokości mniej więcej 1½ mtr., pamiętać również trzeba o wczesnym założeniu pułapek skrzynekowych celem tępienia lasi, kun i tchórzy.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na szkodliwy nad wyraz objaw rugowania wszelakiego rodzaju, jak: tarniny, głogu i t. p. obrastających rowy, kamieniska lub nieużytki. I w tym napozór błahym fakcie widzę jedną z przyczyn zaniku kuropatw pozbawionych naturalnych schronisk przez rolników nieświadomych tego, że, jak stwierdzono, jest kuropatwa jednym z najbardziej pożytecznych ptaków, zaludniających nasze pola.

Kuropatwa, jako ptak należący do kuraków, lubi ciepło i suszę, stąd po mokrej i zimnej wiosnie kuropatw jest mało. Deszcze obfite, zwłaszcza ulewne zalewają gniazda, w których młode giną przyczem stosunkowo najniebezpieczniejsze są pod tym względem koniczyny. Dlatego też zaleca się wczesną wiosną spędzać szykiujące się do legu w koniczynach parki, ażeby już w ten sposób zmusić je do obrania sobie gniazd w oziminach. Lecz nie koniec na tem, ażeby uchronić gniazda od kładącego się żyta, co po gwałtownych ulewach często się zdarza, należy już wczesną wiosną w oziminach przygotować sztuczne gniazda. W tym celu należy uciąć gałąź sosnową, usunąć z niej pęd środkowy, obciąć kwerlowe gałęzie na 30—40 ctm. i temi końcami utknąć nad młoseczkowatym wkleśnięciem w ziemi, wyłożonem garstką plew lub słomy. W ten sposób postępując dochodziłem przed wojną do doskonałych rezultatów.

Przed sieczeniem traw, koniczyn, wszelkich wogóle ziemiopłodów, które się sprząta w czerwcu i początku lipca, powinien myśliwy przed kosiarzami pole z wyłtem obszukać, a znalazłszy gniazda, kazać je obsiec w promieniu kilku metrów. Dla odstraszenia ptaków drapieżnych ściągających zewsząd z nadzwyczajnym sprytem, należy zabita wronę powiesić na tyczce w pewnej odległości i nieco pierza rozsypać w pobliżu. Zimą stawia się dla kuropatw budki ze słomy, trzciny, gałęzi świerkowych lub sosnowych, sięgające do ziemi tak, by tylko kuropatwy do wnętrza wślizgnąć się mogły. Na budce umieścić należy pułapkę kopcową, w pobliżu tyczkę wyżej wspomnianą. Paść należy kuropatwy w budkach lub remizach pośladem mieszanem z plewami, ażeby bawić się mogły i nie odchodziły, narażając się w ten sposób na porwanie przez czyhające jastrzębie. Zaleca się też podawać im jęczmień, pszenicę lub owies w słomie.

Celem zapobieżenia rozszerzeniu się chorób zakaźnych, które na kuropatwy i bażanty najczęściej przenoszą się z drobiu domowego, powinniśmy dbać o to, ażeby władze policyjne wydawały surowo przestrzegane rozporządzenia przeprowadzania desinfekcji w osadach, w których pojawiła się zaraza drobiu. Budynki te należy odkażać spalaniem siarki lub formaliną a mierzwe spalić lub zasypać wapnem niegaszonem i głęboko zakopać. Zetknięcie się z padłym wskutek choroby drobiu lub jego wydzielinami przez wywożenie tychże na pola, grozi doszczętnem wygubieniem kuropatw.

Największymi wrogami kuropatwy są siwa wrona, jastrząb gołębiarz, krogulec samica, wszelkie kanie, dalej lis, kot, pies i borsuk w czasie legu a w pierwszym rzędzie sidlarz i „myśliwy“ polujący na śniegu.

Polowanie na kuropatwy odbywa się na szukanego z psem, na kury pędzone, a późną jesienią na szukanego przy pomocy sztucznego jastrzębia.

Racjonalna hodowla nakłada na sposób polowania obowiązki z których kilka krótko przytoczę. Prawidłowy myśliwy hodowca nie odbija od stada starek, lecz oszczędza je tak długo, jak długo rozpoznać może. Starki bowiem chronią swe młode przez zimę, okres największych strat na jakie stado jest narażonem, a opuszczają je dopiero wczesną wiosną, idąc w pary. Nadto, z punktu widzenia przyrostu, są stare kury materjałem cenniejszym, gdyż składają do 16-tu jaj i więcej, podczas gdy młoda kura składa ich tylko od 7—8. Powinno być rzeczą ogólnie wiadomą, że nie wolno wybić stada do połowy lub mniej nawet. Podczas ostrej zimy i wysokich śniegów tak przeredzone stadko ginie, gdyż poszczególne sztuki nie mogą się wzajemnie dostatecznie wygrać.

Odświeżanie krwi niewielkie naogół daje rezultaty, a może się stać przyczyną kłęski przez sprowadzenie kuropatw chorych i słabych. Zresztą kuropatwy często zmieniają miejsce swego pobytu, ciągnąc z różnych powodów o kilka mil, wobec czego rzadkiem bywa zjawisko degeneracji. Osobiście zaliczam kuropatwę do ptaków półwędrownych.

## Fryzjer

— Przepraszam pana, gdzie tu mieszka najbliższy fryzjer?

— Idź pan tą uliczką na lewo, aż pan natknie się na ślady krwi. To jest właśnie tam.



## Lekkoatletyka wśród młodzieży

Na tle zawodów K. S. „Nielba“ w Wągrowcu

Geneza atletyki sięga czasów przedchrystusowych, gdzie starożytni Grecy i Rzymianie w dążeniu o rozwój swych sił fizycznych pielęgnowali specjalnie pewne określone ćwiczenia jak: chód, skok, rzut oszczepem i zapasnictwo. Dla sprawdzenia poziomu postępów, odbywały się co 4-ry lata w Olimpij wielkie igrzyska, stanowiące dziś podstawę naszych Olimpiad. W miarę rozwoju państw i sztuki rycerstwa ówczesnego, datował się rozwój igrzysk i ustanawiał coraz to nowe dziedziny. Świetnie rozwinięte kierunki sportowe upadły łącznie z upadkiem państw starożytnych, a średniowiecze wynosi ponad wszystko turnieje konne, zapominając o wielkim znaczeniu atletyki. Dopiero wiek XIX i XX przynosi nowe postępy. W tłumaczeniu słowa atletyka, dochodzimy do greckiego słowa atlon, co zn. walka o współzawodnictwo.

Lekkoatletyka, jako najtańsza dziedzina w kierunku sportowym, przytem najbardziej urozmaicona stała się pierwszą gałęzią sportu, chętnie uprawianą przez masy młodzieży.

I słusznie. Lekkoatletyka posiada najwięcej zalet, wśród których na czołowe miejsce wysuwają się, wszechstronne wyrabianie mięśni, silna wola osiągnięcia jak najlepszych wyczynów, szybka orientacja, odwaga i zimna krew, spostrzegawczość i orientacja. Przebywanie na boiskach w otoczeniu mniejszej ilości zawodników przy wykonaniu ruchów zdecydowanie wolnych i pojedynczych, może sportowiec oddychać całym zapasem świeżego powietrza, co dodatnio wpływa na organizm oddechowy w przeciwieństwie do tego, co zdarza się na boiskach piłki nożnej, gdzie młodzież wykonuje cały szereg gwałtownych ruchów wśród tumanów kurzu.

W miarę zrozumienia tych dodatnich czynników okazała się potrzeba nadania pracy tej, która dotychczas była dodatkiem innych towarzystw samodzielnego kierunku administracyjnego, utworzenie towarzystw wyłącznie sportowych. Dzieło, rozpoczęte przez młodzież, poparte słusznym zrozumieniem przez szersze społeczeństwo uwieńczone zostało założeniem osobnych towarzystw lekkoatletycznych.

Zdrowy ten i niezahamowany pęd udzielił się również młodzieży naszego miasta. Cofając się wstecz o jakie trzy lata, stwierdzić musimy, iż propagatorami sportów w tym czasie są nasze szkoły średnie. Ostatnie natomiast lata, przy samodzielnym rozwoju wągrowieckiego klubu sportowego „Nielba“, przynoszą nam niemal co niedzieli jakiś mniej lub więcej ciekawy moment sportowy. Do jakiego stopnia zdołano tu poruszyć młodzież niech świadczy fakt, iż na ogólną ilość 160 członków zgóry 80 jest czynnych w różnych dziedzinach sportowych.

Po systematycznym wszechstronnym przygotowaniu sportowem K. S. „Nielba“ rzuca na boisko możliwość zrównania i szlachetnej walki o pierwszeństwo w wyrobieniu fizycznym. Nie ma tu chęci zbierania laurów, ani wielce wartościowych nagród. Jest to wezwanie wszystkich sportowców miasta do dorocznego przeglądu sił, do apelu w sprawności, do okazania społeczeństwu, ilu to młodych obywateli w trosce o swoje siły dla kraju i narodu, walczą z ospałością mięśni.

Walki o palmę mistrzostwa, rozłożone w różnych konkurencjach pozwalają więcej i mniej wyrobionym brać udział.

Poruszenie wśród zawodników jest niezmiernie, gdyż na zezwolenia panów dyrektorów gimnazjum i seminarjum będą brali u-

list do Maryli, w którym zapytywał się, czy przypadkiem nie pozostawił u niej swej „teczki“. Otrzymał wkrótce list od Janiny pełen zakłopotania, z którego dowiedział się, że Maryla dokądś wyjechała...

W umyśle jego zrodziła się błyskawiczna myśl. Czy tą osobą nie była Maryla, która potrafiła tak udatnie się maskować.

Pobiegł więc na ulicę Skarbową. Zapytał się stróża o zainteresowaną osobę. Stróż nie mógł mu udzielić żadnych wyjaśnień, lecz posłał go na II piętro.

„Mieszkała u mnie dwa tygodnie taka panienska — zwierzała się gospodyni — lecz przedwczoraj wyprowadziła się“...

— Nie wie pani dokąd?  
— Nie wiem, powiedziała, że się przenosi, zapłaciła i skończono...

Piotr nie dał jeszcze za wygraną. Choć położył dużo bezowocnych starań, postanowił wytrwać do końca.

Ostatecznie zdecydował odnaleźć jej mieszkanie w spisie Urzędu Policyjnego. Zmudził kilka dni i odszukać nie zdołał...

Równocześnie w „Dobrym Wieczorze“ i „Kurjerze Porannym“ ukazały się dwa petitowe ogłoszenia: „Zbrukane serce, próżno incognito chciało być przy Tobie. Mam Twe listy i prace. Piotrze, podaj adres. Maryla“, — a drugie głosiło: „Odezwij się, wiem, że jesteś blisko mnie. Nieprzezyciężę. Czekam tylko do jutrzejszego południa. Piotr.“

Maryla z przerażeniem wyczytała tą wiadomość. Litery poczęły tańczyć przed jej oczyma. Pogmatwane myśli roily się w jej głowie. Wszelkie

## Inwalidzki Komitet wyborczy

Przy zarządzie głównym Zw. inwalidów wojennych utworzony został główny inwalidzki komitet wyborczy, do którego wchodzi: były pos. A. Snopczyński, b. pos. J. Karkoszka, prezes H. Rudowski, St. Modzelewski, St. Szulczyński i Fel. Woźniak.

Stanowisko inwalidów wojennych wobec zbliżających się wyborów wyrażone jest w deklaracji, którą niżej podajemy:

„Wydział wykonawczy zarządu Gł. Związku inwalidów wojennych R. P. stwierdza jednogłośnie, że ze względu na karność uregulowania spraw gospodarczych w Państwie, z którymi związany jest również byt inwalidów, wdów i sierot wojennych, oraz konsolidacji społeczeństwa

w chwili bezprzykładnych napaści na Polskę przez oficjalne i nieoficjalne czynniki niem. i w chwili niepoczytalnych aktów sabotażu na kresach — inwalidzi, wdowy oraz sieroty wojenne, zrzeszeni w Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, winni poprzeć dążenie Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmierzające do wzmocnienia wewnętrznego, gospodarczego i mocarstwowego stanowiska Polski.

Nam inwalidom wojennym, którzy w walce o niepodległość utracili zdrowie, przyszość Polski jest szczególnie droga. Dlatego też obowiązkiem inwalidów i wdów wraz z rodzinami jest stanąć do walki o lepsze jutro pod rozkazami I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego“

## Przeszkolenie wojskowe b. posłów

Powiatowe komendy uzupełnień, t. zw. PKU powołały ostatnio szereg b. posłów na ćwiczenia wojskowe. Powołani zostali zarówno oficerowie rezerwy jak i szeregowi tych roczników, które w tym roku odbywają ćwiczenia wojskowe. W czasie trwania kadencji sejmowej posłowie korzystali

automatycznie z odroczeń, związanych z wykonywaniem mandatu poselskiego.

Jak się dowiadujemy, między innymi powołany został na ćwiczenia b. poseł PPS. CKW., Rychlik, z zawodu nauczyciel, który otrzymał urlop z Kuratorium dla akcji wyborczej.

## Chadecja kwestjonuje lojalność endecji wobec Kościoła

Jak mówią w sferach politycznych, sojusz endecji i centrolewu we Lwowie i możliwość rozszerzenia tego sojuszu na Wilno wywołały rozgorzenie wśród przywódców Chr. Demokracji.

W kołach Ch. D. podkreśla fakt łączenia się endecji z partjami, wrogimi katolicyzmowi. Wogóle stosunek endecji do kościoła budzi duże

zastrzeżenia.

Działacze Ch. D. wspominają endecji znany fakt abstynencji ich posłów, a przynajmniej znacznej części, przy głosowaniu nad zasadą szkoły wyznaniowej w czasie prac decydujących nad Konstytucją z 17 marca 1921 r.

## Brednie włoskie o pijanych sokolach polskich

Praga, 27. 9. Prasa czeska zamieszcza urywki artykułu medjolańskiego „Popolo d'Italia“, który zajmuje się sprawą katastrofy parowca, jugosłowiańskiego „Karageorge“, zatopionego wskutek zderzenia z okrętem włoskim.

Sprawa ta dotyczy również Polski, gdyż katastrofa ta dotknęła m. in. sokolów polskich, bawiących wówczas na zlocie w Jugosławii.

Dziennik włoski pisze, że komendant parowca jugosłowiańskiego jak i jego zastępca byli pijani. Do wywołania katastrofy przyczynili się również pasażerowie, w chwili zderzenia statków sternik zabawił się bowiem rozmową z dwiema sokolicami, a wszyscy pasażerowie — jak twierdzi

„Popolo d'Italia“ — byli pijani, prosili, by uruchomiono gramofon, gdyż chcą sobie potaćczyć.

Z żądaniem takim wystąpić mieli sokolnicy czescy i polscy w chwili gdy koło nich rozgrywała się tragedia i rozlegał się płacz i jęki rannych.

Prasa czeska domaga się protestu czeskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Rzymie.

Spodziewać się należy, że władze Związku sokolstwa polskiego zareagują w sposób właściwy na bezprzykładne insynuacje dziennika faszystowskiego.

dział również uczniowie tychże uczelni. Wielkie przedsięwzięcie K. S. „Nielba“ za który to czyn, wiele znaczący dla sportu, nagrodzonym będzie bezwzględnie przychylnością społeczeństwa.

„Sportowi część“!

### Modernizacja Watykanu

Ukończono montaż radjowej stacji nadawczej w państwie Watykańskim. Prowadzenie jej Ojciec św. powierzył ojcu Gianfranceschi, który w roku 1928 brał udział w wyprawie polarnej gen. Nobilego. Stację wzniesiono w ogrodach watykańskich w pobliżu grotty Matki Boskiej z Lourdes. Marconi jest twórcą stacji, ojciec Gianfranceschi, jej kierownik.

Rozwój P. W. najlepszą odpowiedzią na pogroźki niemieckie.

wysiłki zdawały się bezradne. Prędko jednak uprzytomniła sobie, by zapytać się telefonicznie Redakcji o adres nadawcy ogłoszenia. Otrzymała odpowiedź, że mieszkanie nadawcy nieznane i że przyobiecał zgłosić się przed 13-tą po ofercie.

Drugiego dnia po nocy pełnej niepokoju, w móżgu Maryli poczęły wirować natrętne myśli. Lęklonie zbliżała się do gmachu prasy. Spojrzała na zegarek. Dochodziła godzina 12-ta. Zdenerwowana do najwyższego stopnia, przyspieszała kroku. Nadjeżdżał tramwaj. „Ach, to ta dziewczątka“. Skojarzyła spotkanie Piotra. W tem jakiś mężczyzna wyskoczył zeń i zginał w wnętrzu gmachu dokąd zmierziała. Serce jej silniej zadrgało a z ust wyrwał się pełen dziwnego przeczucia szept: „On, czy nie on?“

Stef. Chojnacki.

Koniec.

### Nowy lot transatlantyki

Sant John, 27. 9. Amerykańscy lotnicy Boyd i O'Connor wystartowali do nowego transatlantycznego lotu, pragnąc osiągnąć lotnisko Croydon w Anglii. Lotnicy posiłkują się płatowcem Columbia, który już raz zwycięsko przebył Atlantyk z Chamberlainem i Lewinem na pokładzie.

Zgromadzenie Ligi potrwa do 4 października

Genewa, 27. 9. Sesja Zgromadzenia Ligi Narodów skończy się prawdopodobnie 3 lub 4 października.

## Z DNIA

### JESIEŃ W MIEŚCIE

Choć nie widzę pól pływów  
Z poza miejskich kamienic  
Jednak porę jesieni  
Słyszę w jej piosnce bezstowej...

To zasępienie jesieni  
Melodją drzy w powietrzu,  
W kroplistym wynuca dżdzu  
Błyszcząw miejskich barw odcieni.

W mglistości widzę ją ulic  
Czem zrasza trotuary,  
Na ścianach domów szarych  
Do których smętek się tuli.

Jesień dżdżysta i ponura,  
Co tchem ziemię usmiarca  
Dreszczem ognia serca  
Swym mgły wiewem w miasta  
murach. (ch)

## KRONIKA

### KALENDARZYK

Niedziela, 28 września. Waclawa kr.  
Wschód słońca godz. 5,57. Zachód słońca godzina 17,44  
Wschód księżyca godz. 13,48 Zachód księżyca godz. 20,20  
Poniedziałek, 29 września. Michała, arch.  
Wschód słońca godz. 5,58 Zachód słońca godzina 17,42  
Wschód księżyca godz. 14,49 Zachód księżyca godz. 21,12

Tytuł w odcinku! Kto odgadł? Z powodu ukończenia druku powieści, otwieramy konkurs na nadsyłanie odgadniętego tytułu. Przypominamy o dedykacji i nagrodach.

Wpłynęło już kilkadziesiąt listów, które będą otworzone po zamknięciu terminu nadsyłania tytułów. Listy na odgadnięcie tytułu powieści, prosimy skierowywać pod adresem naszej redakcji z dopiskiem „konkurs“.

Wynik i nagrodzonych czytelników ogłosimy na łamach „Głosu“. Termin nadsyłania do dnia 9 października. Kto otrzyma dedykację? Kto nagrody? Zachęcamy do udziału w konkursie! Tytuł w odcinku!

Wypłaty za akordowe wybieranie ziemniaków  
Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, wydała w dniu 19-go września 1930 r. następn. orzeczenie:

Wynagrodzenie przy akordowym kopaniu ziemniaków wynosi:

a) Za jeden szefel (55 kg) przy spręćcie ponad 60 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlag 15 gr.

b) Przy spręćcie od 50—60 ctr. 17 gr.

c) Poniżej 50 ctr. z morgi, 20 gr.

Zbieranie za kartoflarką opłaca się 50%, niżej ręcznego kopania ziemniaków.

Dla ludzi obcych, żadnym kontraktem nie związanych, przysługuje ta sama płaca i 3 funty ziemniaków od wybranych 110 funtów brutto.



Wynagrodzenie przy wykopkach buraków cukrowych dla ludzi kontraktowych:

- 1) Przy sprzęcie do 100 ctr. z morgi 15 zł.
- 2) Przy sprzęcie do 150 ctr. 16 zł.
- 3) Ponad 150 ctr. 18 zł.

Dla ludzi nie związanych kontraktem:

- 1) Przy sprzęcie do 100 ctr. z morgi 18 zł.
  - 2) Do 150 ctr. 18 zł.
  - 3) Ponad 150 ctr. 21 zł.
- Od wyradzonych buraków płaci się w każdej kategorii 10% mniej.

Kino Metropolis wyświetla w niedzielę, dn. 28 bm. 6 i 8,30 film p. t. „Noce szalu“ z Harry Liedtkem w roli głównej. Rozkoszny dramat ilustrujący życie wielkiego miasta jego uśmiechem i łez. W roli kobiecej Greta Moswein.

Program zawodów lekko-atl. o mistrzostwo miasta. Zawody odbędą się w dniach 27, 28 i 29 bm. Program obejmuje: ósmiobój sportowy, zawody jednostkowe, pięciobój grecki, sztafety olimpijskie, szwedzkie i 3x1000 oraz bieg 1500.

W sobotę o godz. 17-tej bieg 190 m. i rzut granatem.

W niedzielę o godz. 10-tej rzuty dyskiem, pchnięcie kulą i biegi 800 m. Godz. 14,30: skoki w dal, zwyż, trójskok, skok o tyczce, rzut oszczepem, strzelanie, sztafeta 3x1000 m.

W poniedziałek o godz. 17-tej sztafeta olimpijska, szwedzka, bieg 1500 m.

Zgłoszono dotychczas 60 zawodników: z K. S. Gimnazjum, K. S. „Orzeł“ Seminarjum, T. S. „Sokół“ i K. S. „Nielba“.

Wspomnienie pośmiertne. W piątek, 26 bm. wieczorem rozstał się nagle z doczesnością ziemską, prawy i zący o nieskazitelnym charakterze obywatel ś. p. Wacław Książkiewicz. Cichą, spokojną, niestrudzoną i ofiarną pracą niezmiernie położył zasługi dla dobra miasta, a przykładnym i bezinteresownym Swym czynem zaskarbił sobie gorącą przyjaźń współobywateli i pozostawił po sobie niezatartą pamięć wśród ziomeków. Zmarły kilkanaście już lat przed wojną bez przerwy był radnym miasta a w chwili odzyskania Niepodległości od roku 1919-21 pełnił szczerze i sumiennie obowiązki ojca miasta. Od 10-ciu zaś lat był zastępcą burmistrza.

Cichy pracowniku na niwie społecznej w ziemi, którą umiłowałeś sercem prawem, niechaj w niej prochy Twe spoczywają w spokoju!

Pograżonej w nieutulonym smutku i straconej rodzinie wyraża Redakcja swe szczerze współczucie.

Zebrań Koła L. O. P. P. w Wągrowcu. W poniedziałek, dnia 29 września br. o godz. 20-tej w sali wykładowej Seminarjum nauczycielskiego odbędzie się zebranie L. O. P. P.

Na porządku dziennym sprawozdanie z akcji Tygodnia L. O. P. P. i wykład p. prof. Kempfa. O jaknajliczniejszy udział uprasza Zarząd Koła.

Osobiste. Powiatowy Komendant PW, p. por. Wańtowski objął na okres urlopu por. Wojtyńska w zast. funkcję Powiatowego Komendanta PW. w Chodzieży.

### Nasza odpowiedź

na „konsekwencje“ i „właściwą reakcję“!!  
W związku z ogłoszoną naszą notatką „Na balkonie wzniosłe przemowy a za drzwiami sceny partyjno-osobiste“ pisze „Gazeta Wagr.“ że „ukazał się drugi paszkwil i, że tym razem napadliśmy p. dr. Kulińskiego, któremu inputujemy chęć przeszkodzenia w odczytaniu przemówienia przez p. Grochowicza“... „Jak dowiadujemy się — pisze „Gazeta“ — p. dr. Kuliński zareagował przeciwko paszkwilowi we właściwy sposób, i że nasza Redakcja w obawie przed konsekwencjami, oświadczyła telef., że zamieszczając inkryminowany artykuł p. dr. Kulińskiemu ubliżyć zamiaru nie miała“.

Nie jesteśmy zobowiązani się tłumaczyć. Jednak oświadczamy, że notatka nasza w poprzednim numerze jest faktyczną i co do treści podtrzymujemy ją, gdyż zajęcie to przez nas opisane — miało miejsce za balkonem. Dalej, uważamy że podawanie istotnych faktów — nie może być żadnym paszkwilem, ani też wzbudzić w kimkolwiek obrazę.

Dziwi nas, skąd „Gazeta“ dowiedziała się o naszej rozmowie telefonicznej i o „właściwym“ (?) zareagowaniu p. dr. K.? Przed konsekwencjami się nie uchylamy.

Powołujemy się na prawdę i rację a „osobistości“ lub „figur“ nie obawiamy się.

Jeśli „Gazeta“ pragnie dowiedzieć się o naszych rozmowach telef., którą z grzeczności tylko prowadziliśmy, bo konsekwencje gdzie indziej się załatwia — nie potrzebuje ukradkiem „podłuchiwać“ czy potajemnie komunikować się z kimś, gdyż gotowi jesteśmy nasze rozmowy śmiało i otwarcie opublikować a zwłaszcza jedną, która toczyła się pomiędzy osobą zainteresowaną a naszą redakcją, na drugi dzień po zjeździe obwodowym Powstańców i Wojaków w Mieścieku a dotyczyła osoby p. prezesa obw. Pow. i Wojaków.

Nie są to bynajmniej żadne pogrózki, ani plotki, ale fakt — istotny fakt. Kopia tej rozmowy tkwi w biurku redakcyjnym. Poniękad będzie stanowiła ona prawdziwą relację. Jednakowoż, zacieramy z nią do odpowiedniejszej chwili. Dodajemy jeszcze, czas wszystko wyjaśni! Maluczko a wyczytacie wszystko!

W piątek, dnia 26 września 1930 r. o godz. 10,15 wiecz., zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i stryj, ś. p.

## WACŁAW KSIĄŻKIEWICZ

przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się w Wągrowcu w poniedziałek, dnia 29 września o godzinie 4 po południu z domu żałoby.

W ciężkim smutku pograżona  
rodzina.

Wągrowiec, dnia 26 września 1930 r.

180

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

W piątek, dnia 26 bm. zmarł nagle ś. p.

## Wacław Książkiewicz

długoletni zastępca burmistrza miasta Wągrowca.

W Zmarłym straciliśmy niestrudzonego i nieodżałowanego współpracownika na niwie samorządowej, który Swemi zaletami charakteru, ofiarną i bezinteresowną pracą położył duże zasługi dla dobra miasta i pozostawił po sobie niezatartą pamięć niezwykłych cnót Obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Wągrowiec, dnia 27 września 1930.

179

Magistrat i Rada Miejska.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy uprzejmie donosimy, że z dniem 29 bm. w poniedziałek o godz. 10-tej otwieramy przy ulicy Bydgoskiej w domu p. Konwińskiego

**filję drobiazgów z ubojów eksportowej trzody chlewnej do Anglii.**

Staraniem naszym będzie zawsze świeżem i dobrem towarem Szan. Publiczność obsłużyć. Ceny konkurencyjnie niskie.

**Backon Export Bydgoszcz**  
178 **Filja w Wągrowcu.**

Tapety  
Borty  
Szablony  
w pięknych deseniach  
Farby  
Pokosty  
Lakiery  
wielki wybór stale na składzie  
poleca

**DRUGERJA POD GWIAZDĄ**  
Józef Szudziński

Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac  
**malarskich**

poleca się  
**Bosiacki, mistrz malarski**  
ul. Poczta 6. 125

**Pokoju**

najchętniej meblowanego z niekrepującym wejściem i w dogodnym rozlokowaniu poszukuje się na biuro. Zgłoszenia w redakcji Głosu Wągrowieckiego. 176

**Zakupy jesienne uskuteczniąj u swoich!!!**